

Encheiridion

Epiktet

1. Z wszystkich rzeczy jedne są od nas zależne, drugie zaś niezależne. Zależne są od nas: sądy, popędy, pragnienia, odrazy i jednym słowem — to wszystko, co jest naszym dziełem. Niezależne natomiast są od nas: ciało, mienie, sława, godności i jednym słowem — to wszystko, co nie jest naszym dziełem. I dlatego te rzeczy, które od nas zależą, z natury są wolne i nie podlegają żadnym zakazom ani przeszkodom, te natomiast, które od nas nie zależą, nie przedstawiają żadnej wartości, spełniają służebną rolę i stanowią cudzą własność. Pamiętaj zatem, że jeśli rzeczy służebne z natury zaczynasz uważać za wolne, a cudze za własne, sam się zaprzęgniesz w niewolę, będziesz rozwodził skargi i żale, doznawał niepokoju, miotał złorzeczenia zarówno na bogów, jak i na ludzi. Jeżeli jednak to tylko, co twoje, uważać będziesz za swoją własność, i przeciwnie — to, co jest cudzą własnością — za przynależne, jak jest w rzeczywistości, do kogoś innego, wtedy nikt nigdy nie będzie na ciebie wywierał przymusu, nikt nie będzie sprawiał ci przeszkód, ani ty sam nie będziesz nikomu złorzeczył, nikogo oskarżał, niczego zgoła czynił wbrew swojej woli, nikt nie wyrządzi ci krzywdy, w nikim nie będziesz miał wroga, bo też i niczego nie doznasz, co by rzeczywiście szkodliwe było dla ciebie.

A zatem jeżeli dążysz do osiągnięcia tak wielkich dóbr, pamiętaj o tym, że nie jest ci wolno z miernym nakładem wysiłku brać się do tak wzniosłego dzieła, ale że musisz jednych rzeczy raz na zawsze się wyrzec, drugich — chwilowo poniechać. Jeżeli jednak zechcesz osiągnąć te wielkie dobra, a jednocześnie i godności piastować i opływać w bogactwa, bardzo możliwe, że nie zdobędziesz ni godności, ni bogactw, a to dla tej przyczyny, że dążysz do osiągnięcia dóbr wyższego rzędu, a już z całą pewnością nie dopniesz tego, przez co jedynie rodzi się wolność i szczęście.

Staraj się tedy każdemu gwałtownemu wyobrażeniu natychmiast przeciwdziałać, tak mówiąc: „Jesteś tylko wyobrażeniem, czczą marą rzeczy, którą przedstawiasz”. Następnie zbadaj owo wyobrażenie i oceń jego wartość wedle takich prawideł, jakie posiadasz, a przede wszystkim i nade wszystko wedle tego prawidła, czy przedstawia ono rzeczy od nas zależne, czy niezależne. I jeśli przedstawia rzecz jakąś, która nie jest od nas zależna, z miejsca wypowiadaj swe zdanie: „Nic a nic mnie to nie obchodzi!”

2. Pamiętaj o tym, że pragnienie mamy cię obietnicą zdobycia dobra, którego pożądasz, a odraza mamy cię obietnicą uniknięcia zła, przed którym się wzdrygasz, oraz że ten, kto w pragnieniu doznaje zawodu, jest nieszczęśliwy, a ten, kto w odróżnieniu ponosi porażkę — godny politowania. Jeżeli zatem tego tylko unikasz, co zgodnie ze swą naturą jest

⁰Disclaimer: Reformat ze strony: <http://www.dziejemyśli.republika.pl/epiktet.encheiridion.htm> (i z wielu innych ©)

w twojej mocy, nie doświadczysz zgoła niczego, do czego czujesz odrazę. Jeżeli jednak unikasz choroby, śmierci albo ubóstwa, doznasz bolesnego zawodu. A zatem wypień ze siebie odrazę do wszelkich rzeczy, które z natury nie są od nas zależne, a skieruj ją ku tym jedynie, które z natury są od nas zależne. Pragnienie natomiast zdław na początek w sobie doszczętnie. Jeżeli bowiem pragnąć będziesz rzeczy, które nie są od nas zależne, z konieczności musisz się czuć nieszczęśliwy. Co się znów tyczy rzeczy, które są od nas zależne, to na razie nie jest ci jeszcze zupełnie wiadomo, jakich to spośród nich godzi się tobie pożądać. Wolno ci tylko do jednych rzeczy dążyć, a drugich unikać, ze spokojem jednakże, z oględną rozważą, z opanowaniem.

3. Pamiętaj o tym, żebyś przy każdej rzeczy bądź rozweselającej na duszy, bądź przynoszącej pożytek, bądź wzbudzającej upodobanie — zawsze stawiał sobie następujące pytanie: „Czym jest ta rzecz właściwie?” — I tak na przykład, jeżeli dzban budzi w tobie upodobanie, mów sobie: „Dzban jest tą rzeczą, która budzi we mnie upodobanie”. Przeto kiedy ten dzban się stłucze, nie zmąci to w tobie pokoju ducha. Jeżeli znowu serdecznie całujesz swe dziecię lub żonę, mów sobie: „Całuję człowieka”. Przeto kiedy ten człowiek umrze, nie będziesz rozpaczał.

4. Ilekroć zamierzasz się zabrać do jakiegoś dzieła, zastanów się dobrze, co to ma być za dzieło. I tak gdy się wybierasz do łaźni, by się wykapać, przywiedź sobie na myśl to wszystko, co się tam dzieje w łaźni; że jedni uciekają co siły, a drudzy się tłoczą na potęgę, a inni obluźniają się wyzwiskami, a jeszcze inni — kradną, co popadnie. I w ten sposób z większą rękojmnią powodzenia do dzieła się weźmiesz, jeżeli z miejsca powiesz sobie otwarcie: „Ja chcę się w łaźni wykapać, a zarazem strzec wolnej swej woli, tak iżby działała zgodnie z naturą”. I tak samo postępuj przy każdym dziele. W ten bowiem sposób, jeśli jakaś przeszkoda nie pozwoli ci się wykapać, natychmiast przywołasz sobie na pamięć swe zamierzenie: „Ależ ja przecież nie tylko wykapać się chciałem, lecz również strzec zarazem wolnej swej woli, tak iżby działała zgodnie z naturą, jednakże nie potrafię jej ustrzec, jeżeli się będę oburzał na to wszystko, co się przydarza”.

5. Nie same rzeczy bynajmniej, ale mniemania o rzeczach budzą w ludziach niepokój. I tak na przykład śmierć nie jest żadnym postrachem — w przeciwnym razie to i Sokrates miałby o niej takie wyobrażenie — ale mniemanie o śmierci jako czymś strasznym, ono to dopiero postrachem się staje. Ilekroć tedy borykamy się z trudnościami albo wpadamy w niepokój lub smutek, nikogo nigdy nie obwiniajmy o to, lecz siebie samych, to znaczy — nasze własne mniemania. Właściwością bowiem człowieka zgoła nie obznajmionego z filozofią jest obwiniać innych o rzeczy, które on sam źle czyni; po części obznajmionego — obwiniać siebie samego; w pełni obznajmionego — nie obwiniać ni siebie, ni innych.

6. Nie szczyć się z żadnej zalety cudzej. Gdyby koń, chcąc się poszczycić, powiedział: „Jestem piękny!” — rzecz ta byłaby jeszcze do zniesienia. Ty natomiast gdybyś, chcąc się poszczycić, powiedział: „Posiadam pięknego konia” — wiedzże to sobie, żebyś się szczycił z zalety konia. Jakaż jest zatem twoja własna zaleta? Czynienie należytego użytku z wyobrażeń. A przeto ilekroć w czynieniu użytku z wyobrażeń postępujesz zgodnie z naturą, wtedy i tylko wtedy możesz się szczyścić, bo wtedy dopiero będziesz się szczyścić z jakiejś zalety, która jest twoją własną zaletą.

7. Podobnie jak w czasie podróży morskiej, kiedy okręt przybije do brzegu, możesz sobie

wprawdzie na ląd wysiąść, by zaopatrzyć się w wodę, a po drodze, tak dla rozrywki, to i piękną muszelkę, i mątwe podnieść, wszelako musisz na pamięci mieć okręt, słuch bezustannie natężyć, czy przypadkiem nie woła sternik, a kiedy zawoła — musisz to wszystko porzucić, iżby cię związanego nie wrzucono jak barana na okręt. Tak samo rzecz ma się i w życiu: Jeżeli zamiast pięknej muszli i mątwy obdarzyły cię nieba uroczą żoną i ślicznym dziecięciem, nic nie przeszkadza ci wprawdzie radować się nimi, wszelako kiedy zawoła sternik, biegnij czym prędzej na okręt, pozostawiając to wszystko i więcej nie troszcząc się o nie. A jeśliś jest nadto starcem, nie odchodź nigdy od okrętu zbyt daleko, żebyś mimo wołania sternika nie pozostał na lądzie.

8. Nie usiłuj naginać biegu wydarzeń do swojej woli, ale naginaj wolę do biegu wydarzeń, a życie upłynie ci w pomyślności.

9. Choroba jest wprawdzie przeszkodą dla ciała, ale nie jest przeszkodą dla woli, chyba że wola sama chce tego. I tak chromanie jest wprawdzie przeszkodą dla nogi, ale nie jest przeszkodą dla woli. I w ten sposób winienesz sobie rzecz wytłumaczyć przy każdej spotykającej cię przeciwności, a dojdiesz do przekonania, że jest ona zawsze przeszkodą dla czegoś innego, tylko nie dla ciebie samego.

10. Pamiętaj, żebyś w każdej przydarzającej się tobie przygodzie zwracał pilnie na siebie uwagę i badał szukając, jaką też siłę masz w sobie, którą byś przeciwstawił owej przygodzie. I tak jeśli zobaczysz pięknego chłopca lub piękną dziewczynę, potrzebną ku temu siłę znajdziesz w powściągliwości. Jeżeli znowu grzbiet pod ciężarem ci się ugina, siłę tę znajdziesz w wytrzymałości. A przeciw szyderstwom znajdziesz ją w cierpliwości. I jeśli będziesz się wdrażał do tego sposobu postępowania, nie dasz się porwać zmysłowemu wyobrażeniom.

11. Nigdy o żadnej rzeczy nie mów: „Straciłem”, ale „Oddałem „. Zmarło ci dziecię? To znaczy dziecię zostało oddane. Zmarła ci żona? To znaczy żona została oddana. — „Tak, ależ ograbiono mnie z włości!” — A zatem i owe włości zostały oddane. — „Tak, ależ łotrem spod ciemnej gwiazdy jest ten, kto mnie z tych włości ograbili!” — A co ci na tym zależy, przez kogo Dawca zażądał od ciebie ich zwrotu? Wszakże na jak długo oddał ci je w posiadanie, troszcz się o nie, tak jednak jak o rzecz będącą cudzą własnością i jak się troszczyć podróżni o gospodę, w której się zatrzymali.

12. Jeżeli chcesz czynić postępy w mądrości, wybij sobie z głowy tego rodzaju rachuby: „Jeżeli zaniedbam swej majątności, nie będę miał środków do życia”. „Jeżeli nie będę karał swego niewolnika, stanie się nicponiem”. — Lepszą jest bowiem rzeczą, wyzwolonym się stawszy od smutku i strachu, umrzeć z głodu, niżeli opływając w dostatki, żyć w niepokoju. A z drugiej strony lepszą jest rzeczą, żeby twój niewolnik stał się nicponiem, niż żebyś ty był człowiekiem nieszczęśliwym. Zrób zatem początek od rzeczy drobnych. Wyleją ci ostatnie krople oliwy, ukradną ci resztki wina? Przemów do siebie: „Za taką cenę kupuje się wolność od namiętności, za taką cenę — pogodę ducha. Za darmo przecież niczego się nie nabywa „. Kiedy zaś wołasz niewolnika, pomyśl też sobie, że może nie usłyszał on twego wołania, a jeśli nawet usłyszał — że może nie jest w stanie wykonać tego, czego ty żadasz. Wszelako nie dozwólże mu tak porósć w pióra, iżby w jego mocy było zamącić w tobie pokój ducha.

13. Jeżeli chcesz czynić postępy w mądrości, zgódź się z tym cierpkim faktem, że w sprawach zewnętrznych uchodzić będziesz za głupca i błazna, i nie chciej nawet sprawiać wrażenia, że się na czymkolwiek rozumiesz. A jeżeli mimo wszystko niektórym nie wydasz się takim głupcem, nie dowierzaj sam sobie! Wiedz bowiem, że nie tak łatwo potrafisz stać na straży swej wolnej woli, aby działała zgodnie z naturą, a jednocześnie — krzątać się wokół rzeczy zewnętrznych, ale siłą konieczności, jeśli się troszczysz o jedno, drugiego musisz zaniechać.

14. Jeżeli pragniesz, by dzieci twoje i żona twoja, i przyjaciele twoi żyli i żyli bez końca, to jesteś szaleńcem. Albowiem życzysz sobie, by rzeczy niezależne od ciebie zależne się stały, a to co cudze, by stało się twoje własne.

Podobnie jeżeli pragniesz, by syn twój nie popełniał żadnych błędów, to jesteś głupcem. Żądasz bowiem, by uchybienia nie były uchybieniami, ale czymś innym. Jeśli natomiast nie chcesz w swoich dążeniach doznać zawodu, to rzecz ta leży w twojej mocy. A przeto w tym się zaprawiaj, co leży w twojej mocy. Panem nad każdym, człowiekiem jest ten, kto ma władzę zarówno użyzyć, czego ktoś pragnie, jak i zabrać, czego nie pragnie. A przeto kto wolnym chce zostać, ten niechaj ani się nie rwie do rzeczy, ani też niechaj nie ucieka od rzeczy, które są zależne od kogoś innego. W przeciwnym razie — musi stać się niewolnikiem.

15. Pamiętaj, że w życiu winienesz się zachowywać jak na biesiadzie. Postawiaj przed tobą wokół krążącą misę — wyciągnij rękę i przyzwóicie weź swoją część. Idzie w ruch dalej — nie zatrzymuj! Nie doszła jeszcze do ciebie — nie wódź za nią z dala złąknionymi oczami, ale czekaj spokojnie, aż ta misa stanie przed tobą. Tak samo się zachowuj wobec dzieci, tak samo wobec żony, tak samo wobec godności, tak samo wobec bogactwa, a staniesz się kiedyś w przyszłości godnym współbiesiadnikiem bogów. A jeśli znowu nawet nie sięgniesz ręką po zastawione przed tobą potrawy, wtedy to już nie tylko będziesz współbiesiadnikiem, lecz nadto współrządcą bogów. Tak bowiem postępując Diogenes i Herakles i im podobni, słusznie zostali nazwani — jako że byli nimi w rzeczywistości — boskimi mężami.

16. Ilekroć widzisz, że ktoś we łzach i smutku tonie, ponieważ jego dziecko udało się w podróż albo że stracił swój dobytek, nie daj się owładnąć wyobrażeniu, Jakoby te rzeczy zewnętrzne były źródłem jego nieszczęścia, ale natychmiast tę myśl przyzwij sobie na pomoc: „To przecież nie samo wydarzenie go gnębi (kogo innego przecież ono nie gnębi), ale mniemanie, jakie ten człowiek ma o nim”. Wszelako ani się waz zwracać do niego ze słowami pociechy, a już tym bardziej — współczująco z nim razem jęczeć, co więcej, strzeż się, żebyś nawet w duchu nie jęczał.

17. Pamiętaj, że jesteś aktorem grającym rolę w widowisku scenicznym, a do tego w takim widowisku, jakie spodobało się dramaturgowi ułożyć: w krótkim — jeżeli krótkie, w długim — jeżeli długie. Jeżeli chciał, żebyś grał rolę żebraka, staraj się i tę rolę po mistrzowsku odegrać. I tak samo się staraj, kiedy ci powierzy rolę chromego, monarchy albo szarego obywatela. (Twoją bowiem jedynie jest rzeczą powierzoną ci rolę odegrać pięknie, sam wybór natomiast roli jest sprawą kogo innego).

18. Kiedy kruk złowieszco zakracze, niechaj nie ogarnia cię trwoga, ale natychmiast

wytłumacz sobie to jego krakanie, tak mówiąc: „Ta wróżba złowieszcza nie mnie bynajmniej dotyczy, ale bądź mego ciała, bądź mego dobytku, bądź mego imienia, bądź moich dzieci, bądź mojej żony. Dla mnie przecież każda wróżba jest zapowiedzią szczęścia i pomyślności, o ile tylko chcę tego. Cokolwiek bowiem z tej wróżby się ziści, w mojej jest mocy odnieść z tego pożytek”.

19. Możesz stać się niezwyciężonym, jeżeli nie będziesz stawał do żadnej walki, w której zwycięstwo przerasta twe siły. Widząc tedy kogoś, bądź to piastującego wysokie godności, bądź mającego wielkie znaczenie i wpływy, bądź z jakiegoś innego powodu szanowanego, strzeż się, żebyś go nigdy, sam olśniony wyobrażeniem, nie mienił szczęśliwym. Bo jeśli te tylko są dobra prawdziwe, które są od nas zależne, to nie ma miejsca ani na żadną zazdrość, ani na żadne współzawodnictwo. Ty zaś sam winienesz chcieć zostać nie wodzem naczelnym, nie senatorem, nie konsulem, lecz wolnym człowiekiem, a jedyną drogą wiodącą ku wolności jest pogarda dla rzeczy, które nie są od nas zależne.

20. Pamiętaj, że nie człowiek, który ciebie spotwarza albo uderza, wyrządza tobie zniewagę, ale twoje własne zapatrywanie, jakie ty masz o tych ludziach, jakoby wyrządzali tobie zniewagę. Ilekroć zatem ktoś wzburzy gniew w tobie, wiedz, że to twoje własne wyobrażenie gniew w tobie wzburzyło. Gdyby tak bowiem chociaż raz jeden udało ci się zostawić sobie chwilę czasu na spokojną rozagę, wtedy łatwiej by tobie przyszło stać się panem samego siebie.

21. Śmierć i wygnanie, i wszelkie inne nieszczęścia, których już samo wyobrażenie grozą przejmując, niech zawsze stoją ci przed oczyma, a już najbardziej z wszystkiego — godzina śmierci. W ten bowiem sposób ani nie będziesz nigdy snuł w myśli nikczemnych zamierzeń, ani też niczego nie będziesz zbyt gorąco pożądał.

22. Jeżeli dążysz do zdobycia mądrości filozoficznej, z miejsca przygotuj się do tego, że będziesz przedmiotem szyderstw, ponieważ motłoch nie omieszka wziąć cię pod ostrzał drwin i docinków i będzie mówił: „Otoć filozof, który spadł nam jak z nieba!!! „— oraz: „No, ale po kiego licha tę głowę tak wysoko przed nami zadziera? „— Ty wprawdzie głowy nie powinieneś wysoko zadzierać, przy rzeczach jednakże, które ci się wydają największym dobrem, trwaj z takim uporem, jak na placówce, na której by cię sam bóg postawił. Pamiętaj zarazem, że jeśli niezłomnie wytrwasz na tej placówce, wtedy ci sami, którzy jeszcze wczoraj natrzęsali się z ciebie, jutro już zaczną wyrażać dla ciebie swój podziw, a z drugiej strony — że jeśli oni zdobędą przewagę nad tobą, wtedy ze zdwojoną siłą będą się nadal z ciebie naśmiewać.

23. Jeżeli ci się kiedykolwiek przydarzy, że wiedziony pragnieniem przypodobania się komuś, dbać będziesz o rzeczy zewnętrzne, wiedz, żeś stracił wewnętrzną równowagę. A zatem zawsze i wszędzie poprzestań już na tym, że jesteś mędrce. Jeżeli jednak chcesz nadto być uważanym za mędrca, no to sam siebie uważaj za niego, i to niech ci wystarczy.

24. Niech cię nie przygnębiają na duchu tego rodzaju myśli: „O, ja to już chyba do samej śmierci żyć będę w poniżeniu i nigdy nie zdobędę żadnego znaczenia! „— Jeśli bowiem poniżenie jest jakimś nieszczęściem, to nikt inny nie jest w stanie ściągnąć na ciebie tego nieszczęścia, tak samo jak hańby. Bo czy to jest rzeczą od ciebie zależną, byś został

powołany na urząd lub zaproszony na ucztę? — Żadną miarą. — A zatem jakież to w takim razie może być poniżenie, jeżeli nie dostąpisz podobnych zaszczytów? A jakże znowu możesz przez całe życie nie mieć żadnego znaczenia — ty, który w rzeczach zależnych wyłącznie od siebie winienś przelamać miernotę, co więcej — który masz pełną swobodę zasłużyć sobie w tej mierze na najwyższe uznanie? „Tak to tak, ale przyjaciele moi nie będą mieli z mej strony żadnej pomocy”. — A co rozumiesz przez to, że nie będą mieli z twej strony żadnej pomocy? To może, że nie otrzymają oni od ciebie złamanego szeląga? Że ich nie uczynisz obywatelami rzymskimi? A kto ci to taki powiedział, że właśnie te sprawy są z rzędu tych rzeczy, które od nas zależą, a nie są dziełem kogoś innego? Któż bowiem dać może drugiemu, czego sam nie posiada? — „A zatem garnij mienie — powiedzą — żebyśmy również otrzymali coś z tego!” — Jeżeli mogę garnąć to mienie z jednoczesnym zachowaniem swej wiary, uczciwości i szlachetności usposobienia, to pokaż mi, proszę, drogę ku temu, a będę to mienie zdobywał. Jeżeli jednak żądacie ode mnie, żebym utracił własne swe dobra w tym celu, żebyście wy zyskali przez to dla siebie dobra, które właściwie nie są żadnymi dobrami, to zastanówcie się sami, jak bardzo niesprawiedliwi i nierozumni jesteście. A zresztą co wolicie: pieniądze, czy też wiernego i uczciwego przyjaciela? O, ku temu to mi wy dopomóżcie, żebym pozostał takim, a nie żądajcie ode mnie, bym czynił rzeczy, przez które właśnie tracę owe zalety.

„Tak to tak, ale ojczyzna — powiadasz — nie będzie miała z mej strony żadnej pomocy”. — I znowu pytam: O jakiej ty właściwie mówisz pomocy? Nie będzie ona oczywiście zawdzięczać tobie kruzganków ni łaźni, tak, ale jakież to ma znaczenie? Przecież nie zawdzięcza, ona również obuwia kowalowi ani oręża szewcowi. Dość już jednakże jej na tym, jeżeli każdy należycie spełnia sobie właściwe zadania. A jeśli ponadto również innych wychowujesz dla niej na wiernych i uczciwych obywateli, to może nie przysparzasz jej przez to żadnych pożytków? — „Przysparzam.” — A zatem i ty sam także nie możesz być dla niej bezpożyteczny. „Jakież więc stanowisko pytasz — zdobędziesz w państwie?” — Ano takie, które mógł będziesz zajmować z jednoczesnym zachowaniem wierności i uczciwości. Jeżeli jednak, chcąc być pożytecznym dla państwa, odrzucisz od siebie owe zalety, jakież pożytek mieć z ciebie będzie to państwo, kiedy staniesz się człowiekiem nieszczelnym i wiarołomnym? 25. Okazują komuś większy niż tobie szacunek bądź na biesiadzie, bądź w powitaniu, bądź w zapraszaniu na radę? Otóż jeżeli to są rzeczy dobre, winienś się cieszyć, że temu komuś przypadły one w udziale. Jeżeli jednakże są złe, niech cię to nie napawa goryczą, że tobie nie przypadły one w udziale. Pamiętaj, że przecież nie możesz być uznany za godnego tych samych wyróżnień, jeżeli nie czynisz tego samego dla osiągnięcia rzeczy, które nie są od nas zależne. Jakże to bowiem ten, kto ani razu nie wystawał pod drzwiami jaśnie pana, może mieć równą częśćkę z tym, kto pod tymi drzwiami bezustannie wystaje? A ten, kto nie paraduje w orszaku, żeby miał równą częśćkę z tym, kto w tym orszaku paraduje? A ten, kto nie pieje pochlebnych pochwał, żeby miał równą częśćkę z tym, kto pieje te pochlebne pochwały? A zatem byłbyś człowiekiem niesprawiedliwym i nienasyconym, gdybyś nie płacąc tej ceny, za którą kupuje się tamte zaszczyty, chciał je zdobyć za darmo. Ale chwileczkę! Za ile to sprzedaje się pęczek sałaty? — Mniej więcej za jednego obola. A zatem, jeżeli ktoś zapłaci jednego obola i weźmie pęczek sałaty, ty zaś nie zapłacisz i pęczka nie weźmiesz, to ani nie waź się mniemać, że mniej posiadasz od tego, który wziął ten pęczek sałaty. Jak bowiem on ma pęczek sałaty, tak samo ty masz obola, któregoś nie wydał.

I w ten sam sposób rzecz się przedstawia w naszym przypadku. Nie otrzymałeś zaproszenia na ucztę do jaśnie pana? A to dlatego, żeś za zaproszenie nie zapłacił tej ceny, za którą on tę ucztę sprzedaje. Sprzedaje ją bowiem za hymny pochwalne, sprzedaje ją za uniżone posługi. A zatem jeżeli przetarg jest dla ciebie korzystny, uiść jaśnie panu należność, za którą on tę ucztę sprzedaje. Wszelako jeżeli ty się nie godzisz tej ceny zapłacić, a mimo wszystko owe zaszczyty chcesz zdobyć, to jesteś człowiekiem nienasyconym, a przy tym niespełna rozumu. Czyż tedy w zamian za ucztę żadnego równoważnika nie masz? I owszem, masz przecież to, żeś nie chwalił pochlebnie człowieka, któregoś chwalić sobie nie życzył, żeś nie doświadczył wyniosłości jego odźwiernych.

26. Najlepiej jest poznać wolę natury na podstawie tych rzeczy, którymi się nie różnimy od innych ludzi. I tak na przykład kiedy czyjś dzieciak stłucze ojcu puchar, natychmiast mamy pod ręką wytłumaczenie: „Ależ to przecież rzecz najzwyczajniejsza w świecie!” — Wiedz zatem, że tak samo winienes się zachować, kiedy tobie stłucze się puchar, jak zachowujesz się, kiedy się stłucze komu innemu. Tę samą normę postępowania przenieś również na rzeczy większej wagi. Dajmy na to, że zmarło komuś dziecię lub żona, a nie znajdzie się nikt taki, kto by nie mówił: Ależ to rzecz całkiem ludzka! Ale niech no tak jemu samemu umrze dziecię lub żona, a natychmiast usłyszysz:” Ach, jakież nieszczęśliwy ja człowiek! „— A przecież należałoby mieć na pamięci, co też my sami przeżywamy, kiedy posłyszemy o takim samym nieszczęściu innych.

27. Podobnie jak nikt nie stawia sobie czegoś za cel po to, żeby tego celu nie dopiął, tak samo rzecz ma się z naturą zła w świecie.

28. Gdyby tak ktoś twe ciało oddał pod władzę pierwszego lepszego napotkanego człowieka, jakże bardzo byś wrzał z wściekłości! No, ale kiedy ty sam własną swą duszę oddajesz pod władzę pierwszego lepszego, tak iż dusza ta wpada w niepokój i zamęt, kiedy on z ciebie szydzi, to czyż nie powinienes się wstydić z tego powodu?

29. Przy każdym uczynku rozważ dokładnie, co go poprzedza, jak również, co z niego wynika, a dopiero wtedy przystępuj do dzieła. W przeciwnym bowiem razie z początku z zapałem brać się będziesz do dzieła, ponieważ nie rozważyłeś w duchu żadnego z następstw, wszelako później, kiedy niektóre z nich zaczną wychodzić na jaw jako przykre i uciążliwe, z hańbą odstąpisz od niego. Chcesz odnieść zwycięstwo na igrzyskach olimpijskich? Ja również, na bogów, chcę tego. Bo przecież to rzecz chwalebna. Ale zastanów się tylko, co takie zwycięstwo poprzedza i co z takiego zwycięstwa wynika, i dopiero wtedy bierz się raźnie do dzieła! Musisz dokładnie przestrzegać porządku, pozostawać na wikcie szermierzy, odmawiać sobie łakoci, i — chcesz tego czy nie chcesz — musisz bezwzględnie uprawiać ćwiczenia w określonych godzinach, tak zimą jak latem. Nie wolno ci pić zimnej wody, winą ni kropli, i to w żadnym wypadku! Słowem — podobnie jak na lekarza, tak samo musisz zdać się na mistrza szermierki. A następnie w czasie zapasów musisz się tarzać po ziemi, a przy tym to rzecz zwyczajna, że się i rękę złamię, i nogę zwichnie, i kurzu nałyka co niemiara, a nieraz i pletnią oberwie, a po tym wszystkim może się zdarzyć, że się i klęskę poniesie. Kiedy już to wszystko rozpatrzysz dokładnie, i nadal chęć będziesz odczuwać, idźże i staczaj zapasy. Bo jeśli bez rozwagi i zastanowienia do dzieła się bierzesz, będziesz postępował jak małe dzieci, które raz odgrywiają atletów, raz gladiatorów, raz grają na piszczałkach i trąbkach, to znowu przedstawiają

sceny tragiczne. Tak samo rzecz ma się i z tobą: Raześ atleta, raześ gladiator, to znowu retor, to znowu filozof, z całej jednakże duszy nie jesteś w ogóle niczym, ale podobnie jak małpa, każde widowisko, jakie tylko zobaczysz, natychmiast naśladujesz i coraz to coś innego się tobie podoba. Bo też do niczegoś się jeszcze nie zabrał z rozwagą ani też żadnej rzeczy nie obejrzałeś wpierwej z każdej strony, ale na oślep i ze słomianym zapałem rzucasz się raz na to, raz znowu na tamto.

Tak się też dzieje, że kiedy niektórzy ujrzą filozofa i usłyszą, że ktoś tak pięknie mówi jak Eufrates (bo też tak bogiem a prawdą, kto potrafi tak pięknie mówić jak Eufrates?), zaraz i sami chcą zostać filozofami. Człowiecze! A przyjrzyj no ty się wpierwej, jakiego rodzaju to i zawód, a z kolei zbadaj dokładnie siły i zdolności własnej i natury, czy potrafisz udźwignąć to brzemień. Jeżeli chcesz zostać zapaśnikiem pięcioboju albo szermierzem, wypróbuj najpierw swe barki, swe biodra i lędźwie. Bo każdy ma z natury do czego innego powołanie. Myślisz może, że poświęcając się filozofii, będziesz mógł tak samo jeść, tak samo pić, po staremu wybuchać gniewem, po staremu ulegać zmiennym nastrojom? Musisz czuwać po nocy, znosić trudy i znoje, opuścić znajomych i krewnych, doznawać lekceważenia i wzgardy od swego sługi, a szyderstw i zelżywości — od ciemnego motłochu. Musisz we wszystkim odgrywać poślednią rolę — w piastowaniu godności, urzędów, w sądzie i w każdej w ogóle sprawie. To wszystko rozważ wszechstronnie, jeżeli za cenę takich wyrzeczeń chcesz w zamian zdobyć wyzwolenie od namiętności, swobodę i pokój ducha. W przeciwnym razie nie zaprzataj tym sobie głowy, żebyś nie był jak owe dziatki w igraszkach, dziś filozofem, jutro celnikiem, a później retorem, a jeszcze później namiestnikiem cesarza. Musisz być jednolitym człowiekiem — albo złym, albo dobrym. Musisz doskonalić albo swą duszę, albo rzeczy zewnętrzne. Musisz z całego serca pracować albo wokoło dóbr wewnętrznych, albo zewnętrznych. To znaczy albo wokoło zachowania postawy filozofa, albo pospolitego człowieka.

30. Nasze stosunki z ludźmi są w zasadzie miarą naszych powinności. Dajmy na to, że jest ktoś ojcem. Stąd rodzi się przykazanie, aby tego ojca otaczać troskliwą opieką, żeby we wszystkim być mu uległym, żeby cierpliwie znosić, kiedy on łaje, kiedy on chłoscze. — „Tak, tak, ależ to potwór, nie ojciec! „— A zatem czyż może z natury zostałeś przeznaczony do współżycia wyłącznie z dobrym ojczulkiem? Bynajmniej, ale do współżycia z ojcem w ogóle. „Tak, tak, ależ ten brat mój niesprawiedliwie obchodzi się ze mną!” — A przeto tym bardziej kształtuj swój własny stosunek do niego na zasadach sprawiedliwości i nie patrz na to, jak on postępuje, ale jak ty sam winienesz postępować, jeżeli wolna twa wola ma pozostawać w zgodzie z naturą. Tobie bowiem nikt nie wyrządzi krzywdy, jeżeli ty sam tego nie zechcesz, a wtedy i tylko wtedy doznasz na sobie krzywdy, kiedy ty sam sobie uroisz, że ktoś krzywdę tobie wyrządza. W taki oto więc sposób rozpoznasz swe obowiązki względem sąsiada, względem współobywatela, względem wodza, jeżeli przywykniesz do tego, żeby badać treść stosunków, określonych tymi nazwami.

31. Wiedz, że najwspanialszą formą składania czci bogom są właściwe wyobrażenia, jakie winienesz mieć o nich, że mianowicie istnieją, że mądrze i sprawiedliwie rządzą światem, a jednocześnie — że ty sam przeznaczony zostałeś do tego, żebyś był bogom posłuszny, oraz żebyś stosował i naginał się chętnie do wszelkich wydarzeń w tym przekonaniu, że dochodzą one do skutku pod kierownictwem najdoskonalszego rozumu. W ten bowiem

sposób nie będziesz nigdy się skarżył ani narzekał na bogów, że nie otaczają cię oni swoją opieką. Nie ma jednakże żadnego innego sposobu wyrobienia w sobie takiego ducha, niżeli ten tylko, żebyś dobro i zło wyodrębnił z rzeczy, które nie są od nas zależne, a wyłącznie zasadał je na tych, które są od nas zależne. Albowiem jeśli bodaj jedną z tych rzeczy, które nie są od nas zależne, zaczniesz uważać za zło lub dobro, to jeśli bądź nie osiągniesz tego, o coś zabiegał, bądź też doświadczysz tego, czegoś unikał, z konieczności musisz oskarżać i nienawidzić ich sprawców. Taka już bowiem jest natura wszelkiego stworzenia, że ucieka i że się z odrazą odwraca od wszystkiego, co mu się szkodliwym wydaje, jak również od przyczyn tegoż, a z drugiej strony, że rwie się ku wszystkiemu, co pożyteczne, jak również ku przyczynom tegoż, i uwielbieniem te rzeczy otacza. Jest zatem niepodobieństwem, aby ktoś, kto się lęka, żeby nie doznał szkody, radował się z czegoś, co w jego mniemaniu przynosi mu szkodę, podobnie jak wręcz jest niemożliwością, by się radował z rzeczywistej swej szkody. I tu leży przyczyna, dlaczego nawet syn znieważa ojca, jeżeli ojciec odmawia synowi rzeczy, które wydają się jemu być dobre. I ta była przyczyna, która pchnęła Polinejesa i Eteoklesa do bratobójczej walki, że mianowicie uważali oni władzę monarszą za dobro. Z tej właśnie przyczyny rolnik, z tej żeglarz, z tej kupiec, z tej ci, którzy tracą żony i dzieci — rzucają bluźnierstwa na bogów. Gdzie bowiem korzyść, tam i pobożność, do tego stopnia, że każdy, kto troszczy się o to, żeby pragnienia i odrazy skierować na właściwe tory, już przez to samo troszczy się również o pobożność. Składać jednakże ofiary płynne, ze zwierząt oraz pierwocin według zwyczajów ojczystych każdemu zawsze przystoi, byleby z czystym sercem, byleby nie powierzchownie, byleby nie opieszale, byleby bez skąpstwa, ale i nie ponad swe możliwości.

32. Pamiętaj, że ilekroć udajesz się do wyroczni, to wprawdzie nie wiesz, co się wydarzy, ale w tym właśnie celu przychodzisz do wróż, by się od niego o tym dowiedzieć. Jaki jednakże charakter mieć będzie to wydarzenie, o tym, kiedy przychodzisz, wiesz z góry, jeżeliś jest filozofem. Jeśli bowiem będzie ono z rzędu rzeczy, które nie są od nas zależne, to siłą konieczności nie może być ono ni złem, ni dobrem. A zatem nie przynosi ze sobą do wróż ani pragnienia, ani odrazy, ani też nie przychodzi do niego ze drżeniem trwogi, ale bądź przekonany, że wszystko, co się wydarzy, jest rzeczą obojętną i nie ma dla ciebie żadnego znaczenia. Bo jakkolwiek przybierze ono charakter, zawsze potrafisz uczynić z tego piękny użytek i nikt w tym tobie przeszkodzić nie będzie w stanie. Z ufnością tedy do bogów się zbliżaj jak do swych doradców, a cokolwiek ci oni doradzą, bądź pomny na przyszłość, u kogoś zasięgał rady i na czyj głos okażesz się głuchym, jeżeli nie usłuchasz tej rady. Idź zatem zasięgać wróżby, ale w tych tylko, jak to za stosowne uznawał Sokrates, sprawach, gdzie wszelkie dociekanie ma ścisły związek z odgadywaniem takiego czy innego obrotu, jaki przybiorą rzeczy, gdzie ani rozum, ani też żadna inna sztuka nie dają nam żadnej rękąmi trafnego przewidzenia, tego, co nas czeka. A zatem, ilekroć zajdzie potrzeba, abyś naraził się na niebezpieczeństwo za przyjaciela lub za ojczyznę, nie wypytuj wyroczni, czy należałoby się na to niebezpieczeństwo narazić. I dlatego zwracaj uwagę na znakomitszego wróż, to znaczy na Pytyjskiego Apollona, który przepędził ze swej świątyni jednego obywatela za to, że nie przyszedł z pomocą ginącemu przyjacielowi.

33. Postaw sobie raz wreszcie za wzór jakiś charakter, który byś naśladował, czy to kiedy

żyjesz w osamotnieniu, czy to kiedy przestajesz z ludźmi.

Przed wszystkim zachowaj milczenie albo jeśli masz mówić, mów tylko to, co konieczne, i jak najkrócej. Rzadko jednakże i tylko kiedy chwila stosowna tego wymaga, by mówić, winienesz głos zabierać, ale w żadnym wypadku o wydarzeniach dnia powszedniego ni też o gladiatorach, ni o wyścigach konnych, ni o atletach, ni o jadle, ni o napoju, ni wreszcie o rzeczach, o których się rozpowiada na każdym miejscu, a już najmniej — o ludziach, w tym sensie, żeby ich ganić lub chwalić, lub przyrównywać jednych do drugich. A jeżeli zdalny jesteś do tego, sprowadzaj przez swoje słowa również rozmowy swych towarzyszy na tematy godziwe. Jeżeli ci się jednak przydarzy, że się znajdziesz pomiędzy obcymi i nieznanymi, zachowaj milczenie.

Śmiech twój niech będzie rzadki, nie z byle jakiego powodu ani też niepojęty.

Uchylaj się od przysięgi i to w każdym wypadku, jeśli to tylko będzie możliwe, a jeśli nie — uchylaj się, na ile to tylko będzie możliwe.

Wystrzegaj się biesiad z ludźmi, z którymi cię nic nie łączy, jak również z prostytutkami, a jeśli już mimo wszystko nadarzy ci się kiedy okazja ku temu, miej się mocno na ostrożności, żebyś i sam nie przesiąkł przez to prostactwem. Wiedz bowiem, że jeśli twój towarzysz jest zabrudzony, to i ty, gdy się z nim stykasz, z konieczności zabrudzić się musisz, chociażbyś nawet sam lśnił czystością.

Jeśli chodzi o rzeczy służące twojemu ciału, jak jadło, napój, odzież, mieszkanie i czeladź, o tyle tylko masz je zdobywać, o ile tego wymaga potrzeba. Wszystko zaś inne, co służy cześciej sławie albo zbytkowi, odrzuć od siebie zupełnie.

Co się tyczy rozkoszy cielesnych, to przed zawarciem małżeństwa zachowaj w miarę swych sił wstrzeźliwość i czystość. Jeżeli już jednak dajesz sobie folę w tym względzie, to się przynajmniej trzymaj w granicach prawa. Nie bądź wszakże surowym sędzią, skłonny do potępiania tych wszystkich, którzy zażywają rozkoszy cielesnych, ani też nigdzie nie rozpowiadaj, że ty sam rozkoszy tych nie zażywasz.

Jeżeli ktoś ci oznajmi, że ten a ten źle mówi o tobie, nie broń się przeciw samej obmowie, ale odpowiedz: „Ten człowiek nie zna zapewne jeszcze innych przywar, które się we mnie znajdują, w przeciwnym bowiem razie nie byłby tych tylko wymienił”.

Częste chodzenie do teatru nie jest rzeczą konieczną. Jeżeli już jednak okoliczności kiedyś tego wymagać będą, pokaż, że interesujesz się przede wszystkim sobą samym, to znaczy: Chceć, żeby gra taki tylko miała przebieg, jaki ma rzeczywiście, i żeby ten tylko odniósł zwycięstwo, kto rzeczywiście zwycięża. W ten sposób bowiem nie doznasz żadnego rozczarowania. Powstrzymuj się jednak zupełnie od wrzasków i śmiechów na dowód uznania dla kogoś, jak również od silnych wzruszeń. A kiedy wracasz z teatru, nie rozprawiaj zbyt wiele o granej tam sztuce, o ile to się nie przyczynia do twojej poprawy, w przeciwnym bowiem razie jasną byłoby rzeczą, że widowisko wprowadziło cię tylko w podziw.

Nie uczęszczaj pochopnie i lekkomyślnie na wykłady publiczne, a jeśli już pójdziesz, zachowaj usposobienie pełne powagi i stateczności, a jednocześnie strzeż się, żebyś przy tym nie odstręczał od siebie.

Ilekoć masz się z kimś spotkać, a zwłaszcza z jakąś wysoko postawioną osobistością, wyobraź sobie, co by w takim wypadku czynił Sokrates lub Zenon, a nie będziesz czuł się bezradny, jak postąpić z godnością w kłopotliwych momentach zaskakujących. Ilekoć wybierasz się warować pode drzwiami kogoś z możliwych tego świata, wyobraź sobie, że nie zastaniesz go wewnątrz, ba! że ci zabronią do niego dostępu, że drzwi ci zatrzasną przed nosem, że on nawet nie zainteresuje się tobą. A jeżeli mimo wszystko powinność ci nakazuje, byś poszedł, przyszedłszy znoś cierpliwie, cokolwiek cię spotka, i nie mów nigdy sam do siebie: „Ależ to nie było warte zachodu!” — bo to jest znamieniem prostaka i człowieka zapatrzonego w rzeczy zewnętrzne.

Bądź daleki od tego, żebyś w rozmowach towarzyskich szeroko się rozwodził nad niektórymi swymi czynami i niebezpieczeństwami, jakie ci groziły. Albowiem chociaż tobie bardzo jest przyjemnie wspominać o własnych przeprawach, to innym nie jest równie przyjemnie słuchać o nich.

Z drugiej strony bądź równie daleki od tego, żeby innych pobudzać do śmiechu. Jest to bowiem skłonność, f przez którą bardzo łatwo ześliznąć się do prostactwa, a jednocześnie ma ona tę własność, że oziębia w twym otoczeniu szacunek dla ciebie. Równie niebezpieczną jest rzeczą pozwalać sobie na sprośności w mowie. A zatem ilekoć ci się przydarzy słuchać jakiej sprośności, to jeśli tylko zachodzą sprzyjające ku temu okoliczności, daj należytą odprawę temu, kto sobie na coś podobnego pozwala, w przeciwnym zaś razie przynajmniej przez milczenie, przez rumieńce na twarzy, przez surową powagę spojrzenia, daj jasno poznać po sobie, że tego rodzaju mowa napawa cię obrzydzeniem.

34. Ilekoć zrodzi się w tobie wyobrażenie jakiejś rozkoszy zmysłowej, to podobnie jak przy wszelkich innych wyobrażeniach miej się na straży, żeby cię ono nie porwało za sobą. Niechaj ponęta chwileczkę zaczeka na ciebie, a ty tymczasem skorzystaj z tej krótkiej zwłoki, a następnie uprzytomnij sobie te dwa momenty: jeden, kiedy będziesz zażywał rozkoszy, a drugi, który po nim nastąpi, kiedy już zażywszy rozkoszy będziesz czuł skruchę i sam sobie Czynił wyrzuty. A jednocześnie tym właśnie udrękom przeciwstaw w myśli, jak to ty się radować i chwalić sam siebie będziesz, jeżeli oprzesz się żądzy. Jeżeli już jednak i same okoliczności wydają ci się zezwalać na to, żeby się oddać chwilowo rozkoszy zmysłowej, miej się na straży, by cię nie pokonały jej czar i słodycz, i złuda, ale pomyśl dla przeciwwagi, o ile większym dla ciebie jest dobrem świadomość, żeś wywalczył tak wielkie zwycięstwo.

35. Ilekoć coś czynisz w tym mocnym przekonaniu, że to czynić należy, nigdy nie unikaj czynić tego na oczach wszystkich, nawet gdyby ogół ludzi mógł mieć z gruntu odmienne na to zapatrywanie. Bo jeśli coś czynisz niesłusznie, zaprzestań tego dzieła, a jeśli słusznie, to czemuż miałbyś się strachać tych, którzy będą cię ganić niesłusznie?

36. Jeżeli z dwóch zdań: „Jest noc „i „Jest dzień „— utworzysz jedno zdanie rozłączne [„Jest dzień albo jest noc”], to będzie ono miało wielką wartość, jeżeli natomiast utworzysz z nich jedno zdanie sprzężne [„Jest dzień i jest noc”], to nie będzie ono miało żadnej wartości. Podobnie wybieranie większego kęsa mięsa może mieć wartość z uwagi na twoje ciało, z uwagi jednakże na przyzwoitość, jakiej należy przestrzegać przy stole, nie ma to żadnej wartości. Ilekoć zatem jesteś u kogoś w gościnie, pamiętaj o tym, żebyś patrzył nie tylko na to, która z podanych potraw ma wartość dla twego ciała, lecz także,

żebyś przestrzegał skromności, pełnej uszanowania dla gospodarza domu.

37. Ilekroć podejmujesz się jakiejś roli, która przerasta twe siły, to nie tylko źle ją odegrasz, lecz nadto zaniechasz innej, którą z powodzeniem mógłbyś dobrze odegrać.

38. Podobnie jak przy chodzeniu zwracasz uwagę, żebyś na gwóźdź nie nastąpił albo nie wywichnął nogi, tak samo zwracaj i na to uwagę, żebyś również nie wyrządził szkody swej duszy. Jeżeli tej zasady będziemy przestrzegać w naszym działaniu, z większą pewnością siebie brać się będziemy do dzieła.

39. Miarą dla mienia jest ciało każdego człowieka, podobnie jak stopa jest miarą dla buta. Jeżeli zatem będziesz się ściśle ograniczał do potrzeb ciała, zachowasz miarę. Jeżeli jednak przekroczysz granice tych potrzeb, to w końcu niezawodnie runiesz jak gdyby w przepaść. Rzecz bowiem ma się podobnie, jak z butem: Jeśli wychodzi poza potrzeby stopy, to najpierw będzie pozłacany, z kolei — purpurowy, a w końcu ozdobiony złotymi sprzączkami. Albowiem co raz bodaj przekroczy miarę, dla tego już nie ma żadnej bariery.

40. Zaledwie dziewczęta ukończą czternasty rok życia, a zaraz je monarchiniami nazywają mężczyźni. No to im tylko w to graj! Widząc tedy, że żadna inna zaleta potrzebna im nie jest jak tylko umiejętność zwabiania mężczyzn do łoża, to i dalejże!! to się piększyc i stroić i w tym tylko wszystkie swoje nadzieje pokładać! Otóż rzecz warta trudu, żeby przemawiać im do rozumu, aby nabrały przekonania, że na cześć i szacunek nie zasłużą sobie przez nic innego, jak tylko przez to, że będą się wyróżniać skromnością i wzorową obyczajnością.

41. Jest oznaką niedołęstwa, jeśli się zbyt wiele czasu poświęca na sprawy ciała, jak na przykład, kiedy ktoś zbyt wiele czasu traci na gimnastykę, zbyt wiele przystole, zbyt wiele przy dzbanie, zbyt wiele w łożu. Tego rodzaju bowiem czynności należy spełniać na chybcika, jak gdyby w przelocie, duszy natomiast należy poświęcać jak najwięcej czasu i trudu.

42. Pamiętaj o tym, że ilekroć ktoś ci coś złego wyrządzi albo coś złego o tobie powie, to czyni on tak, ponieważ jest przekonany, że tak czynić powinien. Jest zatem niemożliwością, żeby on postępował zgodnie z twoim, nie zaś ze swoim własnym wyobrażeniem, tak iż jeśli fałszywe jest jego wyobrażenie, on sam przez to szkodę ponosi, podobnie jak każdy, kto tkwi w błędzie. Wszak jeśli ktoś z prawdziwych przesłanek wysnuwa fałszywy wniosek, rzecz ta wychodzi na szkodę nie samym przesłankom, lecz właśnie temu, kto w fałsz dał się uwikłać. A zatem wychodząc z takich założeń, będziesz żywił przyjazne uczucia wobec potwarców. Ilekroć bowiem ktoś ci wyrządzi krzywdę, odpowiesz sobie: To przecież jego mniemanie jest temu winne.

43. Rzecz każda ma dwa uchwyty — za jeden z nich da się udźwignąć, za drugi jednakże udźwignąć się nie da. I tak na przykład, kiedy brat twój wyrządzi ci krzywdę, nie staraj się tego udźwignąć za ten właśnie uchwyt, że wyrządził ci krzywdę (bo to jest uchwyt, za który nie da ci się krzywdy udźwignąć), ale już raczej za ten drugi, że mianowicie jest twoim bratem, żeś ty się z nim razem wychował, i w ten sposób uchwycisz krzywdę z tej strony, z której da się ona udźwignąć.

44. Nedorzeczne jest rozumowanie tego typu: „Ja jestem bogatszy od ciebie, a zatem ja jestem również lepszy od ciebie”. Albo: „Ja jestem obrotniejszy w języku od ciebie, a zatem ja jestem również lepszy od ciebie”. Już raczej o wiele słuszniejsze jest rozumowanie tego rodzaju: „Ja jestem bogatszy od ciebie, a zatem moja majątność jest również lepsza od twojej”. „Ja jestem obrotniejszy w języku od ciebie, a zatem ta moja sprawność mówienia jest również lepsza od twojej”. Wszelako ty z całą pewnością nie jesteś ani majątnością, ani sprawnością mówienia.

45. Jeżeli ktoś szybko się kąpie, to nie mów, że źle, ale że szybko się kąpie. Jeżeli ktoś pija wiele wina, to nie mów, że źle, ale że wiele wina pija. Bo niby skąd możesz wiedzieć, że ktoś cokolwiek źle czyni, jeżeliś wpierwej nie poznał dokładnie jego zapatrywania? Jeżeli będziesz w ten sposób postępował, nigdy nie zdarzy ci się, żebyś wydawał sądy o innych rzeczach, jak tylko o tych, o których powziąłeś jasne wyobrażenie.

46. Nigdy nie nazywaj sam siebie filozofem ani też wśród prostaków nie rozprawiaj wiele o zasadach ogólnych, ale postępuj w myśl tychże zasad ogólnych. I tak na przykład na biesiadzie nie praw kazania, jak jeść należy, ale jedz, jak należy. Bądź bowiem pomny na to, że Sokrates do tego stopnia wyrugował ze siebie to wszystko, co mogło rzucać się w oczy, że przychodzili do niego ludzie, prosząc go bardzo, by ich polecał filozofom, a on ich prowadził do filozofów. Tak spokojnie znosił on to, że nie dostrzegano w nim samym filozofa. A już jeśli pomiędzy prostakami spór rozgorzeje o jakąś zasadę ogólną, z reguły nie zabieraj głosu. Wielkie to bowiem niebezpieczeństwo wydobywać natychmiast ze siebie coś, czegoś jeszcze nie strawił. A jeśli ktoś tobie przytnie, że na niczym się zgoła nie rozumiesz, a ty to cierpliwie zniesiesz, wiedz wtedy, żeś zrobił początek na drodze do filozofii. Bo przecież nawet owce nie wydobywają ze siebie paszy, żeby pokazać pasterzom, jak wiele jej zjadły, ale karm wewnątrz strawiwszy, wydają na zewnątrz wełnę i mleko. A przeto i ty postępuj podobnie: nie popisuj się przed prostakami znajomością zasad ogólnych, ale pokaż im czyny wyrosłe z przetrawienia tych zasad ogólnych.

47. Jeżeliś przyuczył swe ciało do surowego sposobu życia, nie przechwalał się z tego, ani też, ilekroć pijesz czystą wodę, nie mów o tym przy każdej sposobności, że pijesz czystą wodę. A kiedy znowu zechcesz zaprawiać swe ciało do trudu i znoju, czynźże to dla siebie samego, nie zaś na pokaz. Nie obejmuj żadnych posągów, a jeśli cię kiedyś, mocno będzie palić pragnienie, nabierz sobie do ust zimnej wody, i zaraz ją wybluzgaj, ale ani słowa nie powiedz o tym nikomu!

48. Postawa i charakterystyczna właściwość prostaka w tym się objawia, że nigdy od siebie samego nie oczekuje on ani pożytku, ani szkody, ale od rzeczy zewnętrznych. Natomiast postawa i charakterystyczna właściwość filozofa w tym się objawia, że wszelkiego pożytku, jak i wszelkiej szkody oczekuje on od siebie samego.

Znamiona człowieka czyniącego postępy te są: Nikogo nie łaje, nikogo nie chwali, na nikogo się nie użala, nikogo nie oskarża, niczego o sobie samym nie opowiada, jakoby czymś był albo coś wiedział. A ilekroć natrafi na jakieś przeszkody albo trudności, sam siebie o to obwinia. Ilekroć ktoś go pochwali, sam w duchu śmieje się z chwalczy. Ilekroć ktoś rzuca na niego obelgi, on się nie broni. Postępuje bowiem podobnie jak ktoś, kto nie zupełnie jeszcze wyzdrowiał: wystrzega się bacznie poruszać jakkolwiek z tych części ciała, które przychodzą do zdrowia, zanim nie odzyskały one jeszcze w pełni swej siły.

Pragnienie z korzeniem wyrwał on z siebie, odrazę natomiast ograniczył wyłącznie do rzeczy, które są sprzeczne z naturą, a jednocześnie od nas zależne. Do każdej rzeczy dąży ze spokojem i opanowaniem. I czy to poczytywać go będą za głupka, czy za nieuka, nie będzie się tym zupełnie przejmował. Jednym słowem — ma się na baczności przed samym sobą, jakby sam sobie był wrogiem w każdej chwili gotowym do ataku.

49. Jeżeli ktoś chełpi się z tego, że jest zdolny rozumieć i objaśniać księgi Chryzypa, mów sam do siebie: „Gdyby Chryzyp nie pisał tak mglisto, to ten mędrak nie miałby żadnego powodu, żeby się chełpić”.

Tak, a ja sam czego właściwie pragnę? Poznać dokładnie naturę i żyć ściśle według przykazań natury. A przeto szukam i pytam: Kto mi te rzeczy objaśni? A ponieważ słyszałem, że czyni to Chryzyp, idę więc do Chryzypa. Niestety, nie rozumiem ja jego rozpraw. A zatem szukam jakiegoś objaśniacza. Wszelako aż do tego momentu nie ma zgola żadnego powodu do chluby. Kiedy jednakże już znajdę objaśniacza, to pozostaje jeszcze uczynić zastosowanie z głoszonych nauk. O i to właśnie jest jeden jedyny powód do chluby. Ale jeżeli podziwiam sam tylko kunszt objaśniania, no to czymże koniec końców się stałem, jeśli nie filologiem, miast filozofa? Z tą tylko jedną różnicą, że zamiast Homera objaśniam Chryzypa. A zatem winienem raczej płonąć ze wstydu, ilekroć ktoś rzeknie do mnie: „Objaśnij no mi Chryzypa!” — jeżeli nie mogę się wykazać czynami zakrojonymi na miarę nauk Chryzypa oraz zgodnymi z nimi.

50. Przy wszystkich przedstawionych tutaj zasadach trwaj jak przy prawach i za ciężkie przestępstwo sobie poczytaj, jeżeli z nich którąś przekroczysz, a co tam sobie ktoś będzie mówił o tobie, nie zwracaj na to uwagi. To przecież jest już nie twoją sprawą.⁵¹ Na jakże to jeszcze długo myślisz odwlekać tę chwilę, kiedy siebie samego uznasz za godnego dobra większego od wszystkich dóbr, i w niczym nie będziesz wykraczać przeciw nakazom rozumu? Wchłonałeś już przecież nauki ogólne, w których winieneś być znaleźć upodobanie, i rzeczywiście znalazłeś upodobanie. A zatem za jakim to jeszcze oglądasz się mistrzem, żebyś aż do jego ukazania się zwlekał z dokonaniem poprawy samego siebie? Nie jesteś już przecież nieletnim chłopięciem, ale człowiekiem w pełni dorosłym. Jeżeli jeszcze w obecnym czasie jesteś niedbały i lekkomyślny, jeżeli bezustannie podejmujesz jedno postanowienie za drugim i jeśli coraz to inny dzień wyznaczasz sobie, po upływie którego chciałbyś poświęcić się pracy nad sobą, to ani się nie spostrzeżesz, jak nie poczynisz żadnych postępów, ale do końca spędzisz swe lata żyjąc i umierając prostakiem. A zatem już teraz uznaj się za godnego prowadzić życie, jak człowiek doskonały i czyniący postępy, a wszystko, co ci się wyda dobrem prawdziwym, niech będzie dla ciebie prawem, którego nie wolno przekroczyć. I jeśli cię czeka trud lub przyjemność, sława lub hańba, przywiedź to sobie na pamięć, że oto teraz nadchodzi pora zapasów, że oto właśnie nastają igrzyska olimpijskie, że nie ma już czasu na żadną zwłokę oraz że nawet jeden dzień, jeden uczynek rozstrzyga o tym, czy szansę czynienia postępów zachowasz czy też utracisz. W ten sposób Sokrates nabył doskonałości, ponieważ we wszystkich przypadkach, jakie się jemu zdarzały, nie zwracał on na nic innego uwagi, jak tylko na wskazania rozumu. Ty natomiast, chociaż, rzecz oczywista, nie jesteś Sokratesem, to jednak winieneś żyć jak ten, kto przynajmniej pragnie być Sokratesem.

52. Pierwszym, a zarazem najkonieczniejszym działem w filozofii jest czynienie praktycz-

nego zastosowania z nauk teoretycznych, jak to na przykład, żeby nie kłamać; drugim — przeprowadzenie dowodów, jak to na przykład, że nie powinno się kłamać; trzecim ten, który traktuje o sile przekonywania i częściach składowych tychże dowodów, jak na przykład, niby dlaczego to a to ma być dowodem? Bo czymże właściwie jest dowód, czym wnioskowanie, czym sprzeczność, czym fałsz, czym prawda? A zatem dział trzeci jest konieczny z uwagi na drugi, a drugi — z uwagi na pierwszy. Działem najkonieczniejszym i tym, na którym należy poprzestać, jest wszelako dział pierwszy. My jednakże odwracamy porządek rzeczy, ponieważ zajmujemy się działem trzecim i jemu poświęcamy całą naszą gorliwość. O dział pierwszy natomiast zupełnie nie dbamy. Tak więc się dzieje, że kłamiemy, no, ale dowody na to, że kłamać nie wolno, mamy zawsze pod ręką!

53. Przy wszelkich zrzędzeniach losu na zawołanie mieć trzeba te oto myśli:

Prowadź mię tedy, Zeusie, i ty, Przeznaczenie,
 Rad pójdę i bez zwłoki na wasze skinienie,
 Jaka w życiu mi losy wyznaczyły, drogą:
 Bunt — zbrodnią, iść — konieczność, skargi — nie pomogą.
 Kto przed potęgą losu gnie czoło beztroskie,
 Ten dla mnie mędrzec, poznał tajemnice boskie.

A przecież, Krytonie, jeżeli tak podobało się bogom, tak niechaj się stanie. Anytos i Meletos zabić mnie wprawdzie mogą, ale zaszkodzić — to mi ani trochę nie mogą.